



BARTOSZ KALUZIŃSKI
UNIwersytet Adama Mickiewicza

CZY „EPISTEMOLOGIA CNÓT” POZWOLI NAM ROZWIĄZAĆ PROBLEM GETTIERA?

Wstęp

W niniejszym artykule postaramy się sprawdzić, w jakim stopniu koncepcje wypracowane w ramach nurtu zwanego „Epistemologią Cnót” (*Virtue Epistemology*) są w stanie pomóc nam rozwiązać tzw. problem Gettier’a. Będziemy więc poszukiwali odpowiedzi na pytanie, czy badania prowadzone przez przedstawicieli filozoficznego nurtu „Epistemologii Cnót” są w stanie trafnie scharakteryzować warunki konieczne i wystarczające dla przypisania komuś wiedzy na dany temat.

Aby zrealizować powyżej nakreślony cel, nadamy naszej pracy następującą strukturę. Najpierw postaramy się w skróty sposób przybliżyć, czym jest wspomniana w tytule niniejszego artykułu „Epistemologia Cnót”. Następnie scharakteryzujemy klasyczną koncepcję wiedzy oraz przedstawimy słynne Gettierowskie kontrprzykłady dla tejże koncepcji. W dalszej kolejności zaprezentujemy poglądy przedstawicieli nurtu „Epistemologii Cnót” na problem definicji wiedzy. W szczególności uwzględnimy krytyczne uwagi Lindy Zagzebski na kwestię kolejnych warunków, o które należałoby, zdaniem niektórych, rozszerzyć klasyczną koncepcję wiedzy, a także przeanalizujemy, w jakim stopniu sformułowana przez Ernesta Sose koncepcja ewaluacji przekonań (*beliefs*) jest w stanie uniknąć różnych kontrprzykładów dla klasycznej koncepcji wiedzy (nie tylko podanych przez Gettier’a, ale także kilku innych najczęściej rozważanych w literaturze przedmiotu).

Co to jest „Epistemologia Cnót”?

Etykietą „Epistemologia Cnót” opatruje się dość szeroki i niejednorodny wewnętrznie zbiór poglądów dotyczących kwestii poznania. Przedstawiciele tegoż nurtu współczesnej filozofii nie tworzą zwartej szkoły, która przypominałaby Koło Wiedeńskie, Oksfordzką Szkołę Języka Potocznego albo Szkołę Lwowsko-Warszawską. Można stwierdzić jedynie, że zwolennicy „Epistemologii Cnót” wyrażają jednoznaczną aprobatę dla następujących dwóch tez: (i) epistemologia jest dyscypliną z istoty normatywną, (ii) analizowanie różnych kwestii związanych z poznaniem musi uwzględniać „cnoty” intelektualne i kognitywne podmiotu.

Trzeba jednak zapytać, co tak naprawdę oznaczają powyższe, dość ogólne, stwierdzenia? Przyjęcie tezy, że epistemologia jest z zasady dziedziną normatywną, oznacza w praktyce postawienie się w opozycji do „epistemologii znaturalizowanej” zaproponowanej przez Quine’a (Quine 1986 ss. 106–125). Z grubsza rzecz biorąc, Quine postulował w swoich tekstach dość radykalne przeobrażenie filozofii, które miało polegać na tym, że kwestie uzasadniania przekonań oraz ich wiarygodności czy prawomocności nie powinny być przedmiotem dociekań *stricte* filozoficznych, lecz raczej naukowych. Tego typu kwestie powinny być więc raczej domeną psychologów i kognitywistów prowadzących empiryczne badania nad procesami poznawczymi oraz ich wytworami niż rozważań pojęciowych prowadzonych przez filozofów. Przedstawiciele nurtu „Epistemologii Cnót” zwykle podchodzą do takich prób naturalizacji epistemologii (najdelikatniej mówiąc) z dużą rezerwą. Uważają oni raczej, że adekwatna analiza takich pojęć jak „uzasadnienie” czy „wiedza” nie jest możliwa przy użyciu jedynie naturalistycznego słownictwa, a epistemologia powinna skupić się na analizowaniu norm, reguł czy wartości poznawczych oraz „cnót intelektualnych” (Greco & Turri 2013). W kwestii stosunku przedstawicieli nurtu „Epistemologii Cnót” do epistemologii znaturalizowanej uzyskaliśmy względną jasność. Pora teraz omówić drugą tezę, która wydaje się łączyć przedstawicieli tegoż nurtu.

W jaki sposób w ramach epistemologii należy uwzględniać cnoty podmiotu? Zdaniem przedstawicieli nurtu „Epistemologii Cnót” powinniśmy w ramach teorii poznania prowadzić badania w sposób analogiczny do rozważań na gruncie etyki, w szczególności etyki

aretycznej. Etyka aretyczna opisuje pewien czyn moralny pod kątem tego, w jaki sposób łączy się on z cnotami podmiotu moralnego, np. czy pewne zachowanie (np. przekazanie jakiejś kwoty na rzecz organizacji charytatywnej) wynika z czyjejś troski o słabszych, czy raczej z próżności. Podobnie można prowadzić badania na gruncie epistemologii — można sprawdzić, czy wytworzenie jakiegoś przekonania przez podmiot poznający jest efektem sprawnie funkcjonującego aparatu percepcyjnego, czy może zmęczenia bądź roztargnienia (Greco & Turri 2013).

Klasyczna definicja wiedzy

Przez wieki przyjmowano niemal bezkrytycznie klasyczną definicję wiedzy, która ma swoje źródła w Platońskim *Teajtecie* (Platon 2005). Klasyczna koncepcja wiedzy głosi, że następujące warunki są konieczne i wystarczające dla przypisania komuś wiedzy:

1. *S* jest przekonany, że *p*
2. *p* jest prawdziwe
3. *S* posiada odpowiednie uzasadnienie dla swojego przekonania, że *p*,

gdzie przez *S* rozumiany jest jakiś podmiot poznający, natomiast *p* jest zdaniem. Oczywiście w ramach klasycznej koncepcji wiedzy wszystkie te trzy powyższe warunki muszą być spełnione łącznie, tj. jeżeli choć jeden z nich nie jest spełniony, to nie możemy przypisać komuś wiedzy.

Wypada wspomnieć jeszcze o dwóch kwestiach związanych z klasyczną koncepcją wiedzy. Po pierwsze, odnosi się ona do wiedzy, która może być wyrażona w sądach (*propositions*). Jest to tzw. „wiedza-że” (*knowledge-that*). Możemy *wiedzieć, że* Paryż jest stolicą Francji albo że temperatura krzepnięcia wody wynosi 0°C. „Wiedzę-że” trzeba wyraźnie odróżniać od „wiedzy-jak” (*knowledge-how*), czyli takiej wiedzy, która dotyczy tego, jak coś zrobić (np. „wiem, jak usmażyć doskonały stek” albo „wiem, jak się jeździ na rowerze”). Można ją także odróżniać od tzw. wiedzy przez zaznajomienie (*knowledge by acquaintance*) (Russell 1905, 1910–1911). Jest to taki rodzaj wiedzy, która pewnemu podmiotowi staje się dostępna dzięki bezpośredniemu doświadczeniu (najlepszym przykładem takiej wiedzy są nasze stany

wewnętrzne: „wiem, że boli mnie głowa”). Po drugie, trzeba wspomnieć o pewnej intuicji, która stoi za klasyczną koncepcją wiedzy. Dla przeciętnego człowieka warunek 3. może się bowiem wydawać dodany nieco na wyrost. Czy nie wystarczy, że ktoś posiada pewne przekonanie, które akurat okazuje się prawdą? Otóż nie. Wszak możemy mieć przekonanie, które jest prawdziwe, lecz jego prawdziwość może być efektem tylko i wyłącznie szczęśliwego zbiegu okoliczności. Natomiast wiedza musi się jakoś odróżniać od szczęśliwego trafu. Stąd warunek 3., który miał nam pozwolić na oddzielenie rzetelnej wiedzy od przypadku, szczęśliwego trafu, z którym mamy do czynienia np. w sytuacji kiedy nie znając rozwiązania jakiegoś równania, podajemy pierwszą liczbę, jaka nam przychodzi do głowy i okazuje się, że stanowi ona poprawne rozwiązanie naszego równania.

Przykłady Gettier

Rewolucja w epistemologii dokonała się za sprawą artykułu Edmunda Gettier z tytułowanego *Is Justified True Belief Knowledge?* (pol. Czy prawdziwe uzasadnione przekonanie jest wiedzą?) (Gettier 1963). W tym króciutkim, bo ledwie dwustronicowym tekście Gettier zaprezentował dwa bardzo ciekawe kontrprzykłady dla klasycznej koncepcji wiedzy.

Pierwszy z nich przedstawia się następująco. Wyobraźmy sobie, że Smith i Jones starają się o przyjęcie do pracy w pewnej firmie. Prezes tejże firmy powiedział Smithowi, że to Jones dostanie pracę. Smith posiada więc dobre uzasadnienie dla przekonania, że Jones dostanie pracę. Ponadto Smith wie, że Jones ma w kieszeni piaszcza dziesięć monet, gdyż sam to sprawdził. Na tej podstawie Smith wnioskuje, że pracę otrzyma osoba, która ma w kieszeni dziesięć monet. Okazuje się jednak, że decyzją komisji rekrutacyjnej pracę nieoczekiwanie otrzymuje Smith. W dodatku tak się akurat złożyło, że on także ma w kieszeni piaszcza dziesięć monet. Sytuacja przedstawia się następująco:

1. Smith posiada przekonanie, że pracę otrzyma osoba, która ma w kieszeni dziesięć monet.
2. Osoba, która ma w kieszeni dziesięć monet, rzeczywiście otrzymuje pracę.

3. Smith posiada dobre uzasadnienie dla przekonania, że pracę otrzyma osoba, która ma w kieszeni dziesięć monet.

Teoretycznie wszystkie trzy warunki wyszczególnione w klasycznej definicji wiedzy są spełnione (wszak Smith posiada prawdziwe i uzasadnione przekonanie, że pracę otrzyma osoba, która ma w kieszeni dziesięć monet), lecz intuicyjnie rzecz biorąc, przypisanie w tej sytuacji Smithowi wiedzy jest nieuprawnione. Powiedzielibyśmy raczej, że mamy tu do czynienia ze szczęśliwym zbiegiem okoliczności, a nie z wiedzą.

Drugi przykład podany przez Gettier’a także dotyczy Smitha. Posiada on dwóch przyjaciół — Jonesa oraz Browna. Odkąd Smith pamięta, Jones zawsze jeździł Fordem. Na tej podstawie Smith nabywa przekonanie, że Jones jest właścicielem Forda. Smith nie posiada żadnych informacji dotyczących tego, w jakim mieście aktualnie przebywa jego przyjaciel Brown, lecz na podstawie przekonania o tym, że Jones posiada Forda, jest on w stanie prawomocnie skonstruować następujące trzy zdania:

1. Jones posiada Forda lub Brown jest w Bostonie.
2. Jones posiada Forda lub Brown jest w Barcelonie.
3. Jones posiada Forda lub Brown jest w Brześciu.

Jednakże w rzeczywistości Ford, którym jeździ Jones, nie jest jego własnością (załóżmy, że jest on wypożyczony, albo wzięty w leasing, więc formalnie pozostaje własnością banku). Smith jest przekonany, że każda z powyższych alternatyw jest prawdziwa z uwagi na prawdziwość pierwszego z jej członów. Ten jednak okazuje się fałszywy. W rzeczywistości prawdziwa jest tylko druga alternatywa. I to z uwagi na fakt, że prawdziwy jest jej drugi człon, tj. Brown aktualnie rzeczywiście znajduje się w Barcelonie. Smith posiada więc prawdziwe i uzasadnione przekonanie, że alternatywa „Jones posiada Forda lub Brown jest w Barcelonie” jest prawdziwa, jednak intuicyjnie trudno uznać, że możemy mu przypisać wiedzę odnośnie do prawdziwości tejże alternatywy. Mamy raczej do czynienia ze szczęśliwym trafem.

„Epistemologia cnót” a problem czwartego warunku

Problem podniesiony przez Gettier’a bywał nazywany „problemem czwartego warunku”. Ludzie określający problem Gettier’a tym mianem byli przekonani, że aby uzyskać zadowalającą definicję wiedzy (czyli taką, która będzie zdolna odeprzeć podane przez Gettier’a kontrprzyrodki), do trzech warunków wyszczególnionych w klasycznej definicji wystarczy dodać jakiś kolejny warunek.

Zauważono, że z kontrprzyrodkami podanymi przez Gettier’a można poradzić sobie relatywnie łatwo. Wystarczy uzupełnić klasyczną koncepcję wiedzy o następujący czwarty warunek:

4. Przekonanie *S*-a, że *p* nie zostało wywnioskowane na podstawie żadnej fałszywej przesłanki.

Wydawać by się mogło, że problem Gettier’a został rozwiązany. Z całą pewnością dodanie zaprezentowanego powyżej czwartego warunku pozwala odeprzeć kontrprzyrodki przedstawione przez Gettier’a. Jednakże nie jest w stanie odeprzeć wszystkich kontrprzyrodki — przede wszystkim takich, w których podmiot nabywa prawdziwe uzasadnione przekonanie nie dzięki jakiemś wnioskowaniu, lecz dzięki percepcji zmysłowej. O innych eksperymentach myślowych stanowiących wyzwanie dla koncepcji wiedzy będzie jeszcze okazja szerzej wspomnieć.

W związku z powyższym można by sądzić, że warto dodać jakiś inny, piąty warunek, bądź przemodelować ten czwarty. Jednakże, jak wskazywała czołowa przedstawicielka nurtu „Epistemologii Cnót” Linda Zagzebski, takie podejście wydaje się pozbawione jakichkolwiek nadziei na sukces (Zagzebski 1994). Podała ona następujący model tworzenia kontrprzyrodki dla koncepcji wiedzy opartej na klasycznych warunkach, wzmocnionych jakimś dodatkowym warunkiem lub nawet bardziej licznym zbiorem warunków. Wspomniany model polega na dwóch następujących krokach:

1. Wymyśl taką sytuację, w której pewien podmiot *S* posiada uzasadnione i fałszywe przekonanie, które spełnia także dodatkowy warunek/warunki.

2. Zmodyfikuj powyższą sytuację w taki sposób, by przekonanie podmiotu *S* stało się prawdziwe dzięki szczęśliwemu trafowi.

Jeśli Linda Zagzebski ma rację, to rzeczywiście wszystkie próby rozwiązania problemu Gettier'a poprzez jakiegoś rodzaju rozszerzenie koncepcji klasycznej nie mogą się udać. Tworzenie dla takich rozwiązań kłopotliwych kontrprzykładów jest więc jedynie sprawdzianem z naszej bujnej wyobraźni.

Konkluzja Zagzebski zmusza nas do przemyślenia kierunku, w którym należy pójść, próbując rozwiązać problem Gettier'a. Wraz z odrzuceniem koncepcji opartych na dopisywaniu kolejnych warunków do koncepcji klasycznej przedstawiciele nurtu „epistemologii cnót” będą próbowali zaproponować rozwiązanie dla siebie charakterystyczne. Przypomnijmy tylko, że zwolennicy tego nurtu uważają, iż epistemologia jest w szerokim sensie normatywna. Znaczy to mniej więcej tyle, że w rozważaniach dotyczących wiedzy, prawdy czy poznania na ogół nie sposób uciec od różnych elementów wartościujących, oceniających czy nakazujących. W epistemologii nie uciekniemy od reguł, norm, wartości, cnót intelektualnych itp. itd. Ponadto trzeba zawsze uwzględniać pewne cnoty podmiotu poznającego.

„Epistemologia cnót” — definicja wiedzy wg Ernesta Sosa

Ciekawe rozwiązanie problemu w ramach nurtu „Epistemologii Cnót” zostało wypracowane przez Ernesta Sosę (Sosa 2007). Zaprojektował on pewną formę oceniania wszystkich działań nakierowanych na pewien cel.

Ewaluacja każdego działania nastawionego na cel może być dokonana na następujących trzech płaszczyznach (Sosa 2007, ss. 22–43):

1. „celności” (*accuracy*)
2. „zręczności” (*adroitness*)
3. „trafności” (*aptness*)

Co Sosa rozumie przez „celność”? Dane działanie nastawione na osiągnięcie pewnego celu może być uznane za „celne”, gdy założony cel

zostaje rzeczywiście osiągnięty. „Zręczność” danego działania jest związana ze sposobem jego wykonania czy przeprowadzenia. Chodzi o to, czy dana czynność została wykonana we właściwy sposób (czyli taki, który jest zgodny z wszelkimi zasadami wykonywania danej czynności). Istotne jest w tym kontekście wykonanie danej czynności nastawionej na cel tak, aby sposób jej wykonania dzięki przestrzeganiu pewnych zasad zapewniał maksymalne prawdopodobieństwo osiągnięcia celu owej czynności.

Przejdźmy teraz do brzmiącej najbardziej tajemniczo „trafności”. Sosa określa „trafność” jako pewnego rodzaju połączenie „celności” ze „zręcznością”. Działanie jest „trafne”, gdy jego „celność” jest efektem „zręczności”.

Aby przybliżyć czytelnikom swoją koncepcję, Sosa posługuje się często analogią z łucznikiem. Każdy oddany przez łucznika strzał może być oceniany na trzech wymienianych przez Sosę płaszczyznach. Po pierwsze, można go oceniać pod względem „celności” — czy strzała trafiła w cel, czy też nie. Po drugie, strzał może być oceniony pod względem „zręczności” — czy łucznik oddał strzał w sposób umiętny, zgodny z zasadami sztuki łuczniczej, tak aby zapewnić maksymalną skuteczność. Trzeba mieć na uwadze, że „celność” oraz „zręczność” nie muszą iść ze sobą w parze. Strzał może trafić w cel także na skutek szczęśliwego zbiegu okoliczności — np. w sytuacji, gdy jest wykonany nieudolnie, lecz podmuch wiatru zmienia kierunek lotu strzały, tak że trafia ona w cel. Możemy mieć do czynienia także z sytuacją odwrotną, tj. strzał jest wykonany wyjątkowo umiętnie („zręcznie”), lecz chybia celu ze względu na nagły i niespodziewany podmuch wiatru.

Warto w tym miejscu poczynić pewne zastrzeżenie. Kwestia „celności” czy „zręczności” musi być raczej rozpatrywana w kategoriach pewnego kontinuum niż prostej zero-jedynkowej opozycji. Wszak wystrzelona przez łucznika strzała może trafić w sam środek tarczy, w jej obrzeża lub nie trafić w nią wcale. Podobnie ma się sprawa ze „zręcznością” — strzał może być oddany (i) perfekcyjnie, (ii) całkowicie nieumiętnie lub (iii) pod pewnymi względami optymalnie, podczas gdy inne jego aspekty techniczne nie będą doskonałe.

Przechodząc do meritum, Sosa uważa, że jego model ewaluacji działań nastawionych na pewien cel może być śmiało zastosowany do analizy takiego pojęcia, jakim jest wiedza. Oczywiście nie sama wiedza jest przedmiotem ewaluacji, lecz raczej nasze przekonania. Koncepcja

Sosa jest oparta na założeniu (nieprzesadnie kontrowersyjnym), że nasze przekonania (*beliefs*) są nakierowane na pewien cel, którym jest prawda — chcemy wszak mieć przekonania prawdziwe. I to właśnie przekonania pewnego podmiotu *S* mogą być oceniane na trzech wyróżnionych przez Sosę płaszczyznach:

1. „Celność” przekonania — objawia się w jego prawdziwości, tj. przekonanie jest „celne” wtw jest prawdziwe.
2. „Zręczność” przekonania — polega na tym, że zostało ono wytworzone w sposób kompetentny przez pewien podmiot.
3. „Trafność” przekonania — polega na tym, że prawdziwość przekonania *B* podmiotu *S* jest efektem „zręczności”, tj. pewien podmiot nabył przekonanie prawdziwe, dlatego że wytworzenie tegoż przekonania jest efektem kompetencji poznawczej podmiotu.

Przechodząc do podsumowania, trzeba stwierdzić, że zdaniem Sosy przekonanie *B* podmiotu *S* można uznać za wiedzę wtw spełnione są następujące warunki:

1. Podmiot *S* posiada przekonanie, że *p*.
2. Przekonanie, że *p* jest prawdziwe.
3. Prawdziwość przekonania *S*-a, że *p* jest efektem kompetencji poznawczej *S*-a manifestującej się w wytworzeniu przekonania, że *p*.

Na tym jednak Sosa nie poprzestaje. Wyróżnił on bowiem dwa rodzaje wiedzy: „zwierzęcą” (*animal*) oraz „refleksyjną” (*reflective*). Definicję tej pierwszej przedstawiliśmy powyżej — jest to po prostu „trafne” przekonanie. Czym natomiast ma być wiedza „refleksyjna”? Zdaniem Sosy za taki rodzaj wiedzy możemy uznać „trafne” przekonania, które są przez nas „trafnie” spostrzegane (*apt beliefs aptly noted*). Mamy więc tu do czynienia z wprowadzeniem metapoziomu. „Jeżeli przez *K* oznaczymy sobie wiedzę zwierzęcą, a przez *K*⁺ wiedzę refleksyjną, to podstawowa idea kryjąca się za tym rozróżnieniem może zostać zaprezentowana w sposób następujący:

K^+p wtw KKp ” (Sosa 2007, s. 32)

Wiedza refleksyjna byłaby więc wiedzą o wiedzy zwierzęcej. Taka piętrowa konstrukcja została stworzona przez Sosę w jednym konkretnym celu: ma ona służyć odparciu sceptycyzmu w formie rozważanej przez Kartezjusza (Kartezjusz 2005) (twierdził on, że nigdy nie możemy być pewni, że aktualnie nie śnimy; a więc wszelkie świadectwo naszych zmysłów jest zawodne).

Kwestię sceptycyzmu Kartezjańskiego zostawmy na boku. Przekracza ona granice niniejszego artykułu. Przejdziemy teraz do zbadania, czy koncepcja wiedzy zaproponowana w ramach nurtu „Epistemologii Cnót” przez Ernesta Sosę jest w stanie pomóc nam w rozwiązaniu problemu Gettier.

Definicja wiedzy jako zręcznego przekonania a kontrprzygadki Gettier

Najwyższy czas sprawdzić, czy koncepcja Sosy jest w stanie uniknąć tak kontrintuicyjnych wniosków, jakie pociąga za sobą klasyczna definicja wiedzy.

W przypadku Smitha i Jonesa starających się o pracę koncepcja zarysowana przez Sosę zdaje się unikać problemów, na które natrafiła klasyczna koncepcja wiedzy jako prawdziwego i uzasadnionego przekonania. Przypomnijmy, że w tym przypadku Smith posiadający w kieszeni dziesięć monet (choć nie jest tego świadomy) zostaje poinformowany, że pracę otrzyma Jones, który także ma w kieszeni dziesięć monet (i tego faktu jest Smith świadomy). Jednak w ostatniej chwili okazuje się, że podjęto niespodziewaną decyzję o zatrudnieniu Smitha, a nie Jonesa. Wydaje się, że Smith posiada więc prawdziwe i uzasadnione przekonanie, które nie jest wiedzą. Jeśli ten przykład będziemy rozpatrywać przez pryzmat koncepcji Sosy, to nie będziemy zmuszeni do przyjęcia żadnego kontrintuicyjnego wniosku. Twierdzimy bowiem, że Smith posiada przekonanie, że „osoba która otrzyma pracę, posiada w kieszeni dziesięć monet”. Jest to z całą pewnością przekonanie „celne”, tj. prawdziwe. Można także bez większych kontrowersji przyjąć, że jest to także przekonanie „zręczne”. Lecz już uznanie tegoż przekonania za trafne nie jest możliwe. Dzieje się tak z bardzo prostego powodu — prawdziwość przekonania Smitha, że pracę otrzyma osoba, która ma w kieszeni dziesięć monet, nie jest efektem

jego kompetencji poznawczych, lecz przypadku. A skoro tak jest, to nie mamy podstaw do przypisania Smithowi w tej sytuacji wiedzy.

Pora przejść do drugiego przykładu podanego przez Gettier. Smith ma uzasadnione przekonanie, że Jones posiada Forda. Na tej podstawie tworzy trzy alternatywy dotyczące tego, gdzie znajduje się jego przyjaciel Brown oraz tego, jaki samochód posiada Jones. Następująca alternatywa „Jones posiada Forda lub Brown znajduje się w Barcelonie” okazuje się prawdziwa ze względu na prawdziwość jej drugiego, a nie pierwszego członu (gdyż Ford, którym jeździ Jones, okazuje się nie być jego własnością). W tej sytuacji koncepcja Sosy także zdaje egzamin. Nie sposób zaprzeczyć, że Smith posiada przekonanie, które jest prawdziwe („Jones posiada Forda lub Brown znajduje się w Barcelonie”), czyli „celne”. Zostało ono skonstruowane w sposób prawidłowy, tj. nie kwestionuje się tutaj zdolności Smitha do tworzenia alternatyw. Uznaje się więc, że przekonanie Smitha jest „zręczne”. Jednakże nie sposób uznać jego przekonania za „trafne”, gdyż prawdziwość tegoż przekonania nie ma nic wspólnego ze „zręcznością”, z jaką zostało ono wytworzone. Skoro przekonanie Smitha nie może być uznane za „trafne”, to nie posiada on także wiedzy, że „Jones posiada Forda lub Brown znajduje się w Barcelonie”. Także i w tym przypadku koncepcja Sosy pozwala nam uniknąć kontrintuicyjnego przypisania Smithowi wiedzy, że „Jones posiada Forda lub Brown znajduje się w Barcelonie”.

Koncepcja Sosy a kontrprzygadki dla klasycznej koncepcji wiedzy, które są oparte na percepcji zmysłowej

Jak już wspominaliśmy, kontrprzygadki dla klasycznej koncepcji wiedzy nie są jedynymi, jakie zostały przez współczesnych epistemologów przedstawione. Przygadki, które sformułował Gettier, zdają się mieć następującą strukturę:

1. Podmiot *S* posiada uzasadnione przekonanie, że *A*
2. *A* jest fałszywe
3. *S* poprawnie wnioskuje, że z *A* wynika *B*
4. *S* posiada więc uzasadnione przekonanie, że *B*
5. *B* jest prawdziwe, choć jego prawdziwość nie ma żadnego związku z *A* (jest to tylko zbieg okoliczności)

6. *S* posiada prawdziwe i uzasadnione przekonanie, że *B*

Jak nietrudno zauważyć, kluczowe dla przykładów podanych przez Gettier’a jest wnioskowanie, że z *A* wynika *B*. Kontrprzykłady dla klasycznej koncepcji wiedzy mogą być jednak skonstruowane w sposób znacznie prostszy, który nie zakłada żadnego wnioskowania, a jest oparty jedynie na prostych spostrzeżeniach zmysłowych. Takie przypadki zostały sformułowane przez Rodericka Chisholma (Chisholm 1989) oraz Alvina Goldmana (Goldman 1976).

Zacznijmy od omówienia znanego przykładu z owcą znajdującą się na zboczu. Wyobraźmy sobie, że pewien człowiek jest na wycieczce pieszej po górach. W trakcie tejże wycieczki spostrzega owcę znajdującą się na zboczu sąsiedniej góry. Załóżmy, że bohater naszej opowieści (przyjmijmy, że ma on na imię Bolek) jest wyposażony w sprawny aparat percepcyjny, a ponadto nie jest przemęczony, ani nie znajduje się pod wpływem substancji psychoaktywnych itp. Tego dnia na dworze panuje dobre oświetlenie, nie ma mgły ani żadnych innych czynników zakłócających. Mamy wobec tego bardzo dobre podstawy do przyjęcia, że nasz bohater posiada prawdziwe i uzasadnione przekonanie, że na zboczu sąsiedniej góry znajduje się owca. Jednakże obiekt, na który patrzy Bolek, w rzeczywistości nie jest owcą, lecz doskonale ucharakteryzowanym na owcę psem. Jednocześnie za jednym z wielkich głązów znajdujących się na tym samym zboczu schowała się owca. Bolek posiada prawdziwe i uzasadnione przekonanie, że na zboczu znajduje się owca, lecz intuicyjnie to przekonanie nie wydaje się być wiedzą.

Czy koncepcja Ernesta Sosa jest w stanie w jakiś sposób uniknąć trudności, które napotkała klasyczna koncepcja wiedzy? Przyjrzyjmy się sprawie bliżej. Bolek ma przekonanie, że na zboczu znajduje się owca. Jest to przekonanie prawdziwe, więc jeśli chodzi o ewaluację tegoż przekonania pod kątem jego „celności” wypada stwierdzić, że jest ona jednoznacznie pozytywna. Przechodząc do analizy przekonania Bolka, że na zboczu znajduje się owca, trzeba stwierdzić, że brak podstaw do odmówienia mu „zręczności”. Jak już wspominaliśmy, protagonista naszej opowieści jest wyposażony w sprawny aparat sensoryczny, a czynniki, które mogłyby zakłócać jego działanie nie występują. Lecz czy przekonanie Bolka możemy uznać za „trafne”? Wydaje się, że odpowiedź na tak postawione pytanie musi być

negatywna. Nie sposób uznać, że prawdziwość przekonania o tym, że na zboczach znajduje się owca, jest efektem kompetencji poznawczej Boleka. Jest ona raczej efektem dobrej charakteryzacji (przebrania psa za owcę) oraz przypadku (faktu, że owca schowała się za głazem). Stosując koncepcję Sosa do przykładu podanego przez Chisholma, można więc uniknąć kontrintuicyjnego wniosku, że Bolek rzeczywiście posiada wiedzę o tym, że na zboczach znajduje się owca.

Najwyższy czas przejść do ostatniego z omawianych przez nas przykładów. Bohater naszej opowieści (dajmy mu na imię Lolek) jedzie na motorze przez pewną bardzo specyficzną gminę. To, co podziwiać można, przejeżdżając przez naszą specyficzną gminę, to w rzeczywistości nie są wcale stodoły, lecz doskonałe atrapy, dekoracje teatralne, które zostały ustawione przez mieszkańców gminy właśnie po to, aby wprowadzać niczego nieświadomych przyjezdnych w błąd. Na polach stoi dziewięćdziesiąt dziewięć atrap i jedna prawdziwa stodoła. Akurat tak się szczęśliwie złożyło, że Lolek spogląda na jedną jedyną prawdziwą stodołę i wyrabia sobie przekonanie, że „na polu stoi stodoła”. Jest to przekonanie prawdziwe, a wobec braku jakichkolwiek ułomności w aparacie percepcyjnym Lolka można uznać, że jest ono także przekonaniem uzasadnionym. Trzy warunki nakładane na klasyczną koncepcję wiedzy są spełnione, lecz można mieć wątpliwości, czy Lolek naprawdę posiada w tym przypadku wiedzę, że na polu stoi stodoła. To całkowity zbieg okoliczności, że Lolek rzucił okiem na tę akurat stodołę (prawdziwą), a nie na którąkolwiek inną (atrapę).

Czy przykład podany przez Goldmana stanowi poważne wyzwanie także dla koncepcji wiedzy sformułowanej przez Ernesta Sosa? Na pewno jest on zdecydowanie bardziej problematyczny niż wszystkie pozostałe. Sam Sosa byłby skłonny przyznać, że w powyższej sytuacji Lolek rzeczywiście posiada wiedzę, że na polu stoi stodoła. Byłaby to jednak wiedza „zwierzęca”, tj. wiedza niższego poziomu. Tym, czego w tym przypadku brakuje Lolkowi, to wiedza wyższego poziomu, czyli wiedza refleksyjna.

Przy takiej interpretacji koncepcja Sosa zdaje się powielać kontrintuicyjną konkluzję koncepcji klasycznej — wszak Sosa uznaje, że Lolek rzeczywiście posiada wiedzę. Sam Sosa zdaje się jednak nie dostrzegać dość prostego manewru, który w ramach jego koncepcji pozwoliłby uniknąć przypisania Lolkowi wiedzy. Wystarczy zauważyć, że „zręczność”, o której mówi Sosa, jest pewnego rodzaju kompetencją.

Kompetencje mają to do siebie, że nie zawsze i nie w każdych okolicznościach mogą się zmanifestować. Gdyby najlepszy na świecie łucznik znalazł się w otoczeniu, gdzie odpowiednio zaaranżowano światło, maszyny wytwarzające nieprzewidywalne podmuchy wiatru, dziwne lustra itp., to mielibyśmy podstawy do uznania, że w tak spreparowanych okolicznościach, nawet gdy oddany przez niego strzał trafi celu, to będzie to w dużej mierze kwestia przypadku, a nie kompetencji. Analogicznie sprawy mają się w sytuacji, w której znalazł się Lolek. Otoczenie zostało tak spreparowane, by wprowadzać przejeżdżających ludzi w błąd. Wobec tego faktu mamy dostateczne podstawy do przyjęcia, że Lolek co prawda posiada „celne” przekonanie (gdyż rzeczywiście patrzy on na prawdziwą stodołę), lecz jego przekonanie nie może być uznane za „zręczne”, a co za tym idzie nie jest też ono „trafne”. A skoro nie jest ono „trafne”, to nie możemy przypisać Lolkowi wiedzy i w tak prosty sposób udało się nam uniknąć kłopotliwych konsekwencji, na jakie natrafiała klasyczna koncepcja wiedzy, a także ortodoksyjna interpretacja wiedzy jako „trafnego” przekonania.

Kilka słów o specyfic koncepcji wiedzy Ernesta Sosy

We współczesnej epistemologii stosowano różne strategie, aby rozwiązać problem Gettier. Próbowano dodawać do koncepcji klasycznej kolejne warunki. Jak słusznie zauważyła Linda Zagzebski, jest to przedsięwzięcie skazane na porażkę. Inną strategią było zastępowanie bądź modyfikowanie trzeciego warunku (uzasadnienia). Szeroko komentowany był tzw. reliabilizm (Goldman 1967). W ramach tej koncepcji uznaje się, że *S* posiada wiedzę, że *p* wtw *S* posiada prawdziwe przekonanie, że *p*, które to przekonanie powstało w efekcie wiarygodnego procesu poznawczego. Niektórym czytelnikom może się wydawać, że propozycja Sosy jest tak naprawdę tylko pewną wariacją reliabilizmu. Byłoby to jednak złudzenie. Trzeba nadmienić, że wiarygodny proces poznawczy czasami może prowadzić nas do błędnych wniosków. Stąd pewne trudności dla reliabilizmu w przekonującym odparciu różnych Gettierowskich przykładów. Jednak najważniejsze wydaje się dostrzeżenie, że reliabiliści jedynie modyfikują warunek uzasadnienia znany z koncepcji klasycznej, natomiast w ramach nurtu „Epistemologii Cnót” Ernest Sosa

zapropozował taką koncepcję wiedzy, która nie tylko modyfikuje warunek uzasadnienia, lecz wiąże ściśle ze sobą wszystkie warunki (wiedza to wszak przekonanie „trafne”, czyli takie, którego prawdziwość jest efektem kompetencji poznawczej podmiotu). Istotą koncepcji Sosy jest więc przede wszystkim zmiana relacji, jakie łączą warunki nakładane na koncepcję wiedzy. W ramach koncepcji klasycznej, ale także reliabilistycznej, są one od siebie logicznie niezależne, podczas gdy w ramach koncepcji Sosy są one ze sobą powiązane.

Zakończenie

W ramach niniejszego artykułu przeanalizowaliśmy, w jaki sposób w obrębie nurtu filozoficznego, jakim jest „Epistemologia Cnót”, można uporać się z tzw. problemem Gettier’a. W szczególności zwróciliśmy uwagę na idee wyrażone przez Lindę Zagzebski oraz Ernesta Sosę. Ta pierwsza zauważyła, że próby rozwiązania problemu Gettier’a przez dodawanie do koncepcji klasycznej kolejnych warunków nie mogą się powieść. Ten drugi zaproponował bardzo ciekawy model ewaluacji działań nastawionych na cel. W tym wypadku ewaluacji podlegają przekonania pod kątem „celności”, „zręczności” oraz „trafności”. Koncepcja Sosy dość łatwo radzi sobie z odparciem podanych przez Gettier’a przykładów, a także z przykładem Chisholma. Jeśli chodzi o przykład podany przez Goldmana, to w oryginalnym sformułowaniu koncepcja Sosy zdaje się kontrintuicyjnie przypisywać Lolkowi wiedzę. Jednak pokazaliśmy, że w bardzo prosty sposób można uniknąć takich niepożądanych konsekwencji. Wystarczy tylko pamiętać o tym, że kompetencje poznawcze podmiotu są w pewnym sensie zależne od okoliczności.

Koncepcja Sosy bardzo dobrze radzi sobie więc z odpieraniem najczęściej dyskutowanych kontrprzykładów dla klasycznej koncepcji wiedzy. Nie oznacza to, że skonstruowanie kontrprzykładu dla koncepcji Sosy jest niemożliwe, niemniej jednak zaadaptowanie koncepcji ewaluacji działań nastawionych na pewien cel zaproponowanej przez Ernesta Sosę do problemu wiedzy propozycjonalnej jawi się jako bardzo obiecujące.

BIBLIOGRAFIA

- Chisholm, Roderick, 1966, *Theory of Knowledge*, Engelwood Cliffs, New Jersey: Prentice-Hall.
- Gettier, Edmund, 1963, *Is Justified True Belief Knowledge?*, “Analysis”, 23, ss. 121–123.
- Goldman, Alvin, 1967, *A Causal Theory of Knowing*, “Journal of Philosophy”, 64, ss. 355–72.
- Goldman, Alvin, 1976, *Discrimination and Perceptual Knowledge*, “The Journal of Philosophy”, 73, ss. 771–791.
- Greco, John and Turri, John, *Virtue Epistemology*, “The Stanford Encyclopedia of Philosophy”, Edward N. Zalta (red.).
- Kartezjusz, 2005, *Medytacje o filozofii pierwszej*, Kraków: Zielona Sowa.
- Platon, 2005, *Teajtet*, [w:] idem, *Dialogi*, t. 2, przeł. Władysław Witwicki, Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Quine, Willard van Orman, 1986, *Epistemologia znaturalizowana*, [w:] idem, *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*, przeł. B. Stanosz, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 106–125.
- Russell, Bertrand, 1905, *On Denoting*, “Mind”, 14, ss. 479–493
- Russell, Bertrand, 1910–1911, *Knowledge by Acquaintance and Knowledge by Description*, “Proceedings of the Aristotelian Society”, Vol. XI, ss. 108–128.
- Sosa, Ernest, 2007, *A Virtue Epistemology: Apt Belief and Reflective Knowledge*, Oxford University Press.
www.plato.stanford.edu/archives/win2013/entries/epistemology-virtue/.
- Zagzebski, Linda, 1994, *The Inescapability of Gettier Problems*, “The Philosophical Quarterly”, 44, ss. 65–73.

ABSTRACT

CAN VIRTUE EPISTEMOLOGY SOLVE THE GETTIER PROBLEM?

The aim of this paper is to investigate if ideas developed by philosophers representing the current called *Virtue Epistemology* are able to resolve the Gettier problem. First of all, I am going to remind what classical concept of knowledge as justified true belief consists in, then I present co-called Gettier cases that are counterexamples to the classical idea of knowledge. Then I investigate how the idea of evaluating beliefs formulated by Ernest Sosa is able to deal with hard cases made by Gettier, but also Chisholm and Goldman. I argue that Sosa's conception could be viewed as satisfactory analysis of knowledge, if we slightly modify it to accommodate Goldman's case.

KEYWORDS: Virtue Epistemology, Gettier cases, knowledge, justified true belief, Ernest Sosa, Linda Zagzebski